



1-Majowy pochód w Płocku w 1919 roku

KAZIMIERZ MARIĄŃSKI

Zarys działalności KPP w Płocku

Jeszcze zbyt trudno pokusić się o właściwą syntezę wysiłków komunistycznych w Płocku i okręgu, zarówno ze względu na sporne punkty pracy KPP, jak też z powodu niemałych luk w zasobie materiałowym. Bo i to, czym rozporządzamy, nie zostało dotąd uchwycone choćby w postaci monografii poszczególnych etapów.

Z konieczności więc, zarys mój pozostawia wiele do życzenia. Stać się on może jednak bodźcem do dalszych badań w tym kierunku, do bardziej ambitnego zobrazowania bogatej spuścizny po owym burzliwym 20-leciu.

Z Płocka wyszło i tu się kształciło niewielu coby prawda, ale za to bardzo wybitnych przywódców wielkiego Proletariatu oraz ludzi takich, jak E. Golde-Stróżecka i J. Kwiatek, którzy odegrali wielką rolę w preludium rewolucji 1905 r. Na terenie gimnazjalnym tworzyły się koła za czasów Kwiatka już o wyraźnie socjalistycznym charakterze. Jednakże działalność ich nie wyszła na szersze forum i nie zostały jeszcze zachowane ciągłości działania.

Socjalizm na dobre został zaszczerpiiony przez działaczy z zewnątrz: bądź to przybyłych na dłuższy czas, jak nauczyciel K. Komorowski i ślusarz A. Świątkowski, albo też emisariuszy SDKPiL (Sz. Rybacki i J. Grzelak) lub PPS (F. Stolarski, A. Bobrowski) Płock obdarzył Polskę i światowy ruch komunistyczny tak wybitnymi talentami, jak np. Leński i Figielski, E. Przybyszewski, czy Zdziarski, którzy po młodzieńczej zaprawie rewolucyjnej, tu zdobytej, już nie mieli wrócić do rodzinnego miasta.

Gdy Polska odzyskała niepodległość, płocka grupa PPS-Lewicy — za wzorem Warszawy i Zagłębia — wystąpiła z inicjatywą zorganizowania Rady Delegatów, by odzyskanej ojczyźnie nadać socjalistyczny kształt. Ubiegła nas prawica PPS i korzystając z szerszych wpływów odsunęła od udziału w parlamencie robotniczym, czyniąc z niego partyjną przybudówkę. PPS-Lewica na razie musiała poprzestać na oddziaływaniu na Radę Miejską przez swych dwóch przedstawicieli (Pakulskiego i Piltza) i poprzez agitację m. in. urządzając

wielki wiec 25 XI 1918 r. pod znamionym tytułem „Konstytuanta czy RDR”?¹⁾ SDKPiL jeszcze mniejszymi dysponowała możliwościami, tym bardziej, że niemal wyłącznie jej zasięg obejmował młodzież żydowskiego pochodzenia.

Trzeba było przede wszystkim stworzyć sobie trwalszy ośrodek. PPS-Lewica znalazła go w Klubie im. Rechniewskiego, SDKPiL w „Cukuncie”. Oba te lokale, a zwłaszcza pierwszy, odegrały wielką rolę. Nie tylko jako wygodny teren wymiany poglądów i propagandy, ale również jako miejsce narad, obmyślenia i przekazu dyrektyw dla rozmaitych akcji, dla kolportażu prasy.

Wkrótce otwarła się nie mniej korzystna sposobność działania o szerszym oddechu. Na początku grudnia PPS zgodziła się na współudział w Radzie Delegatów. Na razie był on ilościowo b. skromny (2 reprezentantów), z których 1 w wydziale wykonawczym, ale rozszerzał niepomiernie pole do rozgałęzionej pracy agitacyjnej, nie mówiąc już o perspektywie coraz silniejszej presji politycznej na pozostałych, ideologicznie chwiejnych członków.

Zwycięstwem bezrobotnych zaczęła się formalna działalność. Polegało ono na podjęciu decyzji przez władze miasta rozpoczęcia wielkich robót publicznych w porcie i na szosach dla ponad 1500 robotników. Przez połączenie sił SD i Lewicy rozszerzono potencjał polityczny i organizacyjny partii.

Ukonstytuował się wtedy pierwszy, zapewne jeden z wybitniejszych w 20-leciu, Komitet Okręgowy, który zresztą ze względu na jego zasięg działania wypadaloby raczej nazwać rozszerzonym komitetem dzielnicowym. Wchodził doń: Zabuski, Piltz, Walski (Goldkind), Złotnicki, również jako skarbnik Z. Rościszewska-Gąsiorowska (Ira), jako sekretarz finansowy i archiwistka, N. Bresler, E. Erenreich, B. Mierzejewski, Falkowski (farbiarz), A. Krzyżanowski.

Na I Radę Partijną wysłano delegata, który reprezentował ok. 250 członków, czym wyprzedził Warszawę Podmiejską i Ciechanów. Kolportaż prasy wynosił 200 egz. „Przełomu” i 400 „Gromady”, świadczył również, że prężność organizacyjna rośnie.

Sieć oddziaływań i kontaktów organizacyjnych sięgała daleko. W Milicji Ludowej autoritet posiadali byli legionści: B. Mierzejewski, S. Pakulski, J. Kulpiaszek, w wojsku działał Sobolewski (Maryś), wśród byłych wojskowych S. Piegat, docieraliśmy do związków: szewskiego, drzewnego, koszykarskiego i mącznego. Wśród aktywistów wyróżniali się Bitner, Ćwik i inni.

Pierwsza połowa 1919 r., to okres ciągłego rozrostu KPP i jej wpływów. Przyczyniała się do tego w niemałym stopniu PPS, która od lipca przekształciła się w odrębną organizację. Wszystkie poważniejsze wydarzenia, to owoc współdziałania PPS z KPP przy oczywiście kierowniczej roli KPP.

Duże zasługi w gruntowaniu się pozycji KPP położył S. Augsburg (Śmiały) pierwszy stały funkcjonariusz partyjny. Od lutego — przez ponad pół roku — pewną ręką sterował organizacją i potrafił jednać sobie łatwo opozycjonistów popeesowskich A. Kozłowskiego, P. Gruszczyńskiego, S. Załęskiego, S. Mellera i innych.

W Bodzanowie niezwykle mir, zwłaszcza wśród robotników rolnych zdobył sobie swą inicjatywą rewolucyjną nauczyciel A. Krzyżanowski. Wieś w której pracował nazywali jedni z aprobatą, inni ze zgrozą „Komuną”. Różnorodne źródła ówczesne zgodnie stwierdzały wzrost popularności komunistów. Zresztą najlepszy bodaj tego miernik stanowiły rezultaty wyborów do Rad Delegatów. Gdy podczas pierwszych wyborów PPS zdobyła 35 mandatów, a my 15, to wiosną 1919 r. szybko rozpiętość się wyrównała, bo pod koniec wynosiła tylko 31:24. Działo się to na fali wydarzeń, które odbijały wielkie potencjalne siły mas, a równocześnie podnosiły jeszcze bardziej temperaturę polityczną. W I połowie 1919 r. nie brakowało wstrząsów, wciągających do działalności również bezpartyjnych i członków nie komunistycznych partii. Okazję dał powszechny strajk protestacyjny po obaleniu przez Paderewskiego rządu Moraczewskiego.

Poważny cios otrzymał ruch robotniczy przez rozbitcie RDR przez PPS, która szukała wciąż okazji, by usunąć z drogi tę największą dla jej polityki przeszkodę. Stało się to 21 VI wtedy, gdy coraz bardziej rozwijała się jej działalność.

Z niewielkimi przerwami — w miarę coraz wyraźniejszego ujawniania się niechęci ze strony PPS do bardziej zdecydowanych i skutecznych środków obrony interesów ludzi pracy — trwała zacięta b. ostra walka między obu partiami. Dominowaliśmy w zarządzie i sekretariacie Zw. Zawod. Rob. Rolnych wraz z opozycjonistami, zwłaszcza Kozłowskim, delegacie na I zjazd krajowy. W październiku Z. Gł. proklamował strajk powszechny, z którego się zresztą wkrótce wyłamał. Nasz powiat należał wówczas do najbardziej wytrwałych w kraju. Wskutek oportunistów ZG i CKZZ, strajk stłumiono, a kierownictwo powiatowe związku przechwycała PPS, by je zachować do końca. Jednocześnie władze zamknęły klub im. Rechniewskiego, pozbawiając nas ostatniego legalnego punktu oparcia. Na mieszkanie zajął ów lokal S. Wiśniewski, jeden z najbardziej nieugiętych komunistów, którego nazwisko niejednokrotnie wymieniają raporty policyjne.

W tych warunkach poważne pogorszenie działalności komunistycznej spowodował wyjazd z Płocka wielu czołowych towarzyszy: Piltza, Zabuskiego, Ehrenreicha, Kurpiewskiego, Bitnera, Kulpiaszka, Krzyżanowskiego, Breslera i innych. Bezpośrednio po przegrany strajk b. wpływowy Augsburg musiał się przenieść do innego okręgu. Pozostała na razie zwykła powszednia praca agitacyjna, kolportaż, czy zebrania partyjne.

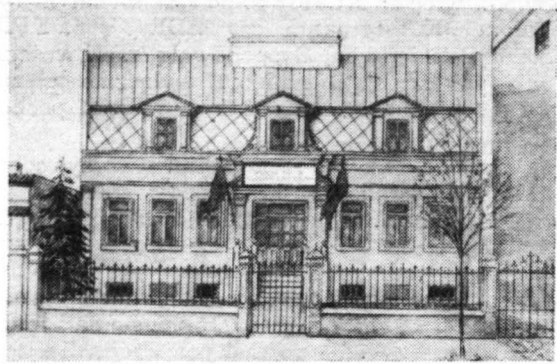
Trudny rok 1920 — nie zapisał się w historii naszego ruchu jako pomyślny. 1 maja wystąpiliśmy z własnym sztandarem łącznie wraz z opozycją PPS.

Powoli organizacja się odbudowywała i nabierała prężności. M. Pakulski skupiał wokół działaczy jak W. Chabowski, W. Michalski, W. Królikowski, W. Mariański, L. Grynberg (Grolkowski), W. Mariański, L. Grynberg (Gronowski) i inni.

Głównym punktem oparcia stała się kooperatywa „Robotnika”, w której od początku posiadaliśmy poważne wpływy, a od roku 1921 przejęliśmy całkowicie niemal jej kierownictwo. Prócz dużego sklepu i piekarni posiadała ona przestronny lokal na świetlicę i bibliotekę. Poza tym jej filia w Bielsku (J. Gruszczyński, a później W. Chabowski) wydłużała ramię głęboko w teren wiejski. Biblioteka liczyła kilka tysięcy tomów, a duża sala na zebrania zapewniała rozmach dla akcji odczytowej. Kooperatywa była dogodnym miejscem spotkań, wymiany informacji i dyrektyw, źródłem pomocy dla rosnącej wciąż gromady więźniów politycznych.

W gronie pracowników, członków zarządu i Rady Nadzorczej znaleźli się wypróbowani bojownicy. Początkowo kierował nią A. Kozłowski, później zaś (od początku 1923 do 1924) kolejno — przyszyły poseł W. Rożek (Ronowski) z Zamościa i J. Wrzos, którzy łączyli z tą funkcją opiekę nad działalnością partyjną. Wówczas odwiedził Płock Bolesław Bierut. Kształtował się nie tylko okręg płocki. Biło również szczególnie silne tętno życia organizacyjnego w rypińskim, gdzie S. Meller, J. Boruszkowski, J. Fanelski, F. Mażewski, F. Jarecka, A. Rychlicki potrafili uczynić z Rob. Chł. Spółdzielni podobny jak w Płocku, a bodaj mocniej i dalej jeszcze promieniejący ośrodek rewolucyjny. Utrzymał się on dłużej, bo aż do 1927 roku. Kształtował on także ludzi takich, jak Z. Galanta, H. Grynberga, S. Wichrowskiego, J. Szwołgię, (Sałwiński), Madeja i innych. Drugi kanał, poprzez który szła nasza propaganda, to siedziba związków zawodowych, gdzie — choć nieregularnie, odbywały się odczyty i wieczorowe pogawędki.

O ile kooperatywę wykorzystywano dla pracy w mieście i do ogólnej propagandy w okolicy, to ujęcie organizacyjne wsi okazało się znikomym. W 1919 r. dojeżdżali tu emisariusze Centralnego Wydziału Rolnego KWR, jak jego długoletni kierownik E. Sokołowski (Tomasz) i J. Suchanowski, późniejszy sekretarz NPCH. Sprawozdania tego wydziału stwierdzały, że kierował on pracą w naszym okręgu na ogół za pośrednictwem miejscowych mężów zaufania, prawie wyłącznie chłopów małorolnych, chociaż nie znikły dawne, duże wpływy wśród robotników folwarcznych. Pod koniec r. 1922 w ewidencji figurowały zaledwie 2—3 komórki wiejskie i jeden oddział powiatowy ZZRR. Był to rok obfitujący w wyjątkowe wydarzenia. Na wiosennej konferencji okręgowej stoczona zo-



Siedziba Płockiej Rady Delegatów Robotniczych

stała gorąca dyskusja, bo KPP dokonywała zasadniczego zwrotu w swej taktyce: od oczekiwania na bliską rewolucję, do żmudnej, codziennej walki w takich ramach ustrojowych, jakie się ustabilizowały. Akcent położono na szeroką mobilizację mas pracujących pod hasłami jednolitego frontu i wywłaszczenia ziemi bez wykupu na rzecz chłopów. Jako jeden z bezpośrednich wniosków zapadła decyzja o wzięciu udziału w wyborach parlamentarnych. Na płockiej konferencji większość wypowiedziała się przeciw projektowanemu przez KC zwrotowi. Dlatego M. Pakulski zrzekł się reprezentowania okręgu, bo stał na linii większości kierownictwa partii.

W końcu września wystawiliśmy w wyborach rejonowych do sejmu listę Zw. Prolet. Miast i Wsi jako jedyną platformę odbijającą istotne interesy mas pracujących, która stała na gruncie Polskiej Republiki Socjalistycznej i dążyła do przekazania ziemi obszarnej do dyspozycji małorolnych i bezrolnych.

Na liście obok Pakulskiego, Szczęsnego, Wysibirskiego, Załęskiego, zostali umieszczeni 3 towarzysze z Rypina, Skudlarski z Sierpca, Koźbial z Borowiczek — prezes ZS ZZ Pr. Przem. Cukrowniczy, 2 małorolnych i pracownik filii kooperatywy z Bielska — J. Gruszczyński, bardzo popularny wśród robotników rolnych całego powiatu.

Kampania wyborcza została niesłychanie utrudniona przez zakazy odbywania wieców, zarówno w lokalach zamkniętych, jak pod gołym niebem, zarówno w Płocku, jak w Bielsku, czy Bodzanowie.

Nie pomogły protesty pełnomocnika listy, Pakulskiego i innych członków Komitetu Wyborczego ani próby J. Sochackiego, który właśnie przybył na te wiece. Otrzymałszy wtedy 1047 głosów. Wielu żywiło przekonanie, że nie odbyło się bez oszustw. Dla Pakulskiego perypetie wyborcze stanowiły zakończenie jego wieloletniej działalności w naszym mieście. Wkrótce wyjechał do Francji i Hiszpanii, by tam redagować pisma komunistyczne. Pożegnał się z Płockiem również A. Kozłowski. Lukę tę wypełnił W. Rożek, który — z racji akcji wyborczej w Zamościu musiał opuścić swe ro-

dzinne strony. Organizacja działała dobrze, czego dowodem może być udział przedstawiciela w krajowej konferencji rolnej.

A. Gampel i inni odbudowali w krótkim czasie rozbite w 1922 r. Zw. Zawodowe na „ulicy Żydowskiej” drogą utworzenia Porozumiewawczej Komisji wraz z Brundem i Paole-Sion-Lewicą.

Płock rozporządzał wtedy niewielką, ale aktywną grupą, skupiającą się wokół „Robotnika”. Obok Szczęsnego i Załęskiego wybijał się C. Pankowski i młodzi działacze żydowskiego pochodzenia, tacy jak: A. Gampel, L. Grynberg (Gronowski) i Lipsztajn.

Organizacja płocka była dumna, że i w jej imieniu II, przełomowy Zjazd KPP (IX.1923), który dokonał zasadniczego zwrotu ku leninowskiej ideologii opracował manifest do mas pracujących Polski mimo że okręgowy mandat został unieważniony.

W październiku tego roku aresztowano m. innymi Grynberga, Gruszczyńskiego. Wtedy okręg nasz (bez Rypina) obejmował 7 ważniejszych punktów działalności: Płock, Bielsk, Sierpc, Borowiczki, Maszewo, Bodzanów i Soczewkę.

Partia nasza w Płocku liczyła wówczas zaledwie 15 zorganizowanych członków pochodzenia polskiego, natomiast pochodzenia żydowskiego aż 40 osób.

Sytuacja przedstawiała się korzystniej już pod koniec 1922 roku. Październikowe sprawozdanie podało, że w Płocku było 18 członków, powstały 2 polskie komórki młodzieżowe. Organizacja objęła Wyszogród (5), Bielsk (6), Gąbin (7), Soczewkę (19), cukrownię w Borowiczkach (5) i Małej Wsi (3). Sierpc wykazał się 19 członkami, Rypin liczył 8.

Korzystając z trudnej sytuacji komunistów, pepesowcy w grudniu weszli przemocą do kooperatywy, usuwając dotychczasowy zarząd. Nie miało to na celu oczywiście „uzdrowienia gospodarki”, jak twierdzili zamachowcy. Chodziło o zniszczenie głównej bazy komunistów, o utrudnienie im działalności. W dalszej zaś perspektywie o likwidację niezależnego robotniczego ruchu spółdzielczego, o roztopienie go w apolitycznej, nijakiej „kupieckiej” „Społem”. „Robotnik” już 1 I 1925 donosił z radością, że ułożono się ze „Społem” o otwarcie wspólnej hurtowni. Po pewnym czasie samego „Robotnika” przekazano mieszczańskiej „Zgodzie”.

Wytworzyła się sytuacja, w której Komitet Centralny postanowił włączyć Płock jako podokręg do Kutna-Włocławka, licząc na to, że pod opieką W. Wardy i jego żony Malwiny, której zlecono główną opiekę oraz St. Suskiego powoli da się go odbudować.

W. Chabowski, S. Załęski, W. Michalski i ja zaczęliśmy na nowo skupiać rozproszone siły.

Najwięcej energii wkładaliśmy w organizowanie bezrobotnych, co było najistotniejsze ze względu na kryzys gospodarczy. W. Chabowski za udział w strajku stracił pracę w drukarni i przez pewien czas pracował na robotach publicznych, co nam wielce ułatwiało dotarcie

z kolportażem i dyrektywami do szerszego ogółu. Po miesiącu zrezygnowano z powodu starcia z kierownikiem robót, ale kontakty z ludźmi zdążyliśmy nawiązać. Na tej fali zreorganizowaliśmy komórki partyjne w mieście.

Wyjątkowo nasilające się, niezadowolone w Płocku szczególnie niepokoiło starostwo. Po opisie jednej z demonstracji, zresztą b. gwałtownych z powodu wstrzymania zapomóg i przerwy w robotach, czytamy: „niemal codziennie gromadzą się bezrobotni, wysuwają swe postulaty łącząc to z dość poważnymi wpływami komunistów.” Na skutek tego Rada Miejska powołała specjalną komisję dla spraw bezrobotnych oraz wstrzymano podwyżki komornego dla pozbawionych pracy.

Kontakty nasze ze wsią były raczej dorywcze i to głównie w okolicach Bielska dzięki Janeckiem, którego z kilku innymi wysłaliśmy na grudniowy Zjazd małorolnych, zwołany przez PPS. Kółko falwarczne pod Bodzanowem (Chotkowo) zorganizował Argeband, miejscowy fryzjer.

Nie udało się nam zorganizować kół NPCh. Paweł Ballin odwiedził nas jednak, by się zorientować, jak można zaufać działaczom rypińskim, którzy z wielkim rozmachem zaczęli rozbudowywać tę organizację. Do niej zaglądał nie tylko Bellin, ale także Wojewódzki, Suchanowski i inni.

NPCh powstała w 9 miejscowościach, a na kongres małorolnych wysłała aż 5 delegatów. W przymierzu z KPP i ZZ Robotników Niefachowych i ZZ Pracowników Spółdzielczych zdobyła 3/4 ogółu głosów do Rypińskiej Kasy Chorych.

Dzięki jej ogromnej żywotności, wobec naszych nikłych zasobów ludzkich Rypin utrzymywał bezpośrednie stosunki z Warszawą. Przyjeżdżał tu też „Paweł” z Torunia.

W Płocku udało się zwerbować kilku inteligentów do Koła MOPR-owego, a po wygraniu jednorazowego strajku na kursach wieczorowych, gdzie uczyłem historii, kilku kolegów zaczęło brać „literaturę” i nie szczędzić wydatków na więźniów politycznych.

Jedną z najlepszych naszych komórek było Koło ZMK, składające się głównie spośród uczniów kl. V i VI „Małachowianki”: J. Z. Jakubowskiego (dziś prof. Uniwers. Warszawskiego), jego młodszego brata Henryka, W. Królikowskiego (przedwcześnie zmarłego na serce w 1928 r.), Al. Dorywalskiego, F. A. Wolfa i A. Szyszkówny.

W grudniu na wiecu posła M. Niedziałkowskiego W. Chabowski zdobył salę wykazując, jak niegodną rolę gra PPS, ratując od klęski burżuazję przez swój udział w Rządzie.

Jeszcze silniejszym echem odbiło się wystąpienie posła A. Warskiego (29 III 1926) demaskującego przemożną rolę monopoli kapitalistycznych w ekonomice i polityce rządowej.

W tym czasie przestała być u nas niestrudzona Wardowa, a ja mogłem zaniechać — jako łącznik ze strony Płocka — wypadów do Kutna i Włocławka. Warszawa przysłała nowego se-

kretarza. Okręg zaczął znów funkcjonować normalnie. 1 Maja maszerowaliśmy pod naszymi transparentami, z których jeden wzywał: „Niech żyje Pol. Rep. Rad.” Za udział w przygotowaniu naszego wystąpienia zostałem aresztowany wraz z J. Skowrońskim. Nie odbiło się to oczywiście na pracy organizacyjnej. Bardzo chętnie podzielało zamknięcie na 3 lata związków: skórzanego i „igły”, ostatniego bodaj lokalowego punktu oporu. W dalszym ciągu mobilizowaliśmy pracowników robót publicznych do akcji o podwyżki, o całodniowe zatrudnienie i wzywaliśmy do masowych demonstracji.

Jesień 1926. Płock stał się na tyle bezczynny, że decyzją KC w listopadzie odmówiono mu wraz z Poznaniem i Lublinem prawa reprezentacji na IV Zjeździe. W marcu 1927 r. na skutek odbudowywania się organizacji w mieście — uchwała powyższa została cofnięta. Jednak konferencja okręgowa zwołana dla wyboru delegata odbyła się w Sierpcu, uważanym wówczas za siedzibę Okręgu. Działali tu tacy nasi ludzie, jak: Linowski, Maciejewski, Tyburski i inni. Delegatem został stary działacz partyjny J. Skudlarski (Kwiatkowski) pełniący wtedy obowiązki funkcjonariusza okręgu. Władze policyjne sygnalizowały wtedy o kolportażu prasy i powstaniu 2 kół NPCh: w Brwilnie i Bodzanowie.

Dalsze ożywienie nastąpiło po Zjeździe (czerwiec 1927). Stwierdziły to jednoznacznie raporty starościnie, akcentując „uczucia rozczarowania i niezadowolenia i „niewidzialne dotąd powodzenie wywrotowców”.

Spuściznę po zamkniętej NPCh przejęła PPS-L, która mobilizowała do protestu przeciw unieważnieniu listy do RM/21 V. W Płocku powstało koło Stow. Wolnomyślicieli, które od zarania rozwinęło energiczną akcję odczytów. Tu z odczytami występowało m. in. Golde-Stróżecka i Wieniawa-Długoszewski, a równocześnie Stow. Wolnomyślicieli podjęło kolportaż radykalnych pism, jak organu centralnego PPS-L „Robociarza” oraz broszur i książek. Koło liczyło ok. 60 członków. W Wyszogrodzie rozwinęła się agitacja na rzecz listy J-ci Robotniczej w czerwcowych wyborach do RM, a nawet w tym celu wydano lokalną odezwę.

Takiej samej treści odezwę wydrukowano w Płocku przed wyborami I XI. Na liście „J-ci Robotniczej” postawiono znanych komunistów: Załęskiego, Osłowskiego. Wydaniem odezw i załatwieniem wszelkich formalności zajmował się A. Eliowicz. Władze jednak unieważniły listę jako komunistyczną, a Eliowicz otrzymał w procesie 1930 r. 6 lat więzienia. Na listę padło aż 401 głosów.

Przyjechał z Warszawy nowy sekretarz Stanisławski (Bartek). Wyłonił się bowiem poważniejszy problem: wybory do sejmu, wyznaczone na 5 III 1928 r.

W Kom. Wyb. Rob. Chł. znaleźli się znów Załęski i Osłowski. Wystawiono również listę

PPS-L. Istniał już wtedy Komitet Płocki tej partii, który zbierał składki na wyborczy fundusz krajowy.

Na liście widniały obok Czумы, nazwiska reprezentantów z całego okręgu: D. Cynamona (Płock), Wł. Domagalskiego (rypińskie), S. Wiśniewskiego (Sierpc), A. Smolińskiego (rypińskie). Listę unieważniono. Głosowano więc na Jedność Rob. Chłop. Padło na nią w okręgu 2875, w samym Płocku 862, więc 2 razy więcej, niż podczas wyborów do RM.

W partii jednak, a jeszcze bardziej w ZMK wytworzył się pewien zastój w związku z zastrzeżeniem się walki między „większością” i „mniejszością”. Wieść o tym dotarła do „defenzywy”.

Przyszedł okres ponownych niepowodzeń. Straciliśmy wtedy popierający nas oddział Zw. Pracowników Cukrowni w Borowiczkach.

Dawni NPCh-cy np. W. Domagalski (były prezes powiatowy) organizowali koła Samopomocy. Na terenie koszar w Płocku ukazało się komunistyczne pismo dla żołnierzy „Koszary” informujące o właściwym obliczu Piłsudskiego. Podobnie jak w całym kraju, kampania przygotowawcza do Dnia Antywojennego (1 VII) prowadzona była z dużym rozmachem, większym niż na I.V. Kolportaż był obfity i sięgał na wieś m. in. pojawiły się odezwy zdelegalizowanej NPCh. Przy aresztowanej S. Guterman znaleziono bloczek MDPR wypełniony nazwiskami członków.

Rok 1930 przyniósł dalsze pogłębienie kryzysu gospodarczego. Nawet źródła oficjalne stwierdzały, że szczególnie ciężka sytuacja powstała nie tylko w Żyrardowie, czy Włocławku, ale także w Płocku i Ciechanowie, że wielu zebrało po wsiach. W tej sytuacji KPP i PPS-Lewica skoncentrowały się na sprawie bezrobocia, na podwojeniu wysiłków, pomocy doraźnej, wstrzymaniu eksmisji, bezpłatnej nauce i Kasach Chorych dla wszystkich, na organizowaniu w tym celu demonstracji pod magistratem i starostwem tym bardziej, że nie tylko radykalni, lecz również piłsudczykowska „Frakcja” (zwana popularnie BBS) skłonna była dokuczyć nie cofając się przed wykorzystaniem nastrojów mas.

PPSL zaczęła od kolportażu odezw „Do wszystkich robotników m. Płocka” by się garnęli do zw. zawodowych, dla wypędzenia PPS i ND z gospodarki wiejskiej.

W marcu 1930 r. odbyły się w Płocku liczne manifestacje i burzliwe demonstracje m. in. na „Czarnym Dworze”, w której wzięła udział PPS Lewica i Komuniści.

Utworzono sekcję Mł. Robotniczej przy PPSL A. Nastkiewicz, J. Zglinicki, Rosiński, M. Jarzębski. Sprawniej zaczęły funkcjonować koła: niefachowych, metalowców, mieszane, referentów. Organizacja obejmowała 76 osób i 1 V kroczyła już pod własnym transparentem.

Burzliwie przechodziły również wystąpienia bezrobotnych w Sierpcu, gdzie PPSL zorganizowała się znacznie wcześniej.

Rozmach organizacyjny w Płocku hamował brak własnego lokalu. Wbrew przeszkodom PPS-Lewica rozwijała się i rosła, co się szczególnie zaznaczyło w czasie kampanii wyborczej do Sejmu. Henryk Jakubowski, młody jeszcze, ale politycznie dojrzały działał nie tylko w Płocku, ale jego okolicach, a nawet prowadził szeroką akcję agitacyjną w Ciechanowie.

We wrześniu odbył V Zjazd KPP, na którym Płock reprezentował Cynamon.

Sprawozdanie organizacyjne zjazdu wykazywało znaczny wzrost liczebny Partii. Spadek ilościowy zaznaczył się tylko w Warszawie, Łomży i Zagłębiu. Ogół członków partii na ziemiach polskich wyniósł 3.300, na kresach zaś 3.500.

Z początkiem 1930 r. zadano dotkliwy cios KPP, bowiem zlikwidowano jej legalną placówkę — PPS-Lewicę. Utrudniono działalność wielu spośród najwybitniejszych działaczy: A. Cichalewskiemu, S. Finkelsteinowi, radnemu W. Dąbrzałowi (otrzymał w wyborach do R. M. 503 głosy), S. Forysiakowi, Rosińskiemu, S. Karpowi i wielu innym. Od dawna bowiem, bo już od 1927 r. niektóre województwa stawiały znak równości między PPS-Lewicą, a KPP. W Płocku było to łatwiejsze, bo istotnie rdzeń partii stanowili kapepowcy. W maju rozwiązano również „Samopomoc”. Kryzys gospodarczy pogłębił się, masy nurtowało nieustanne niezadowolnienie.

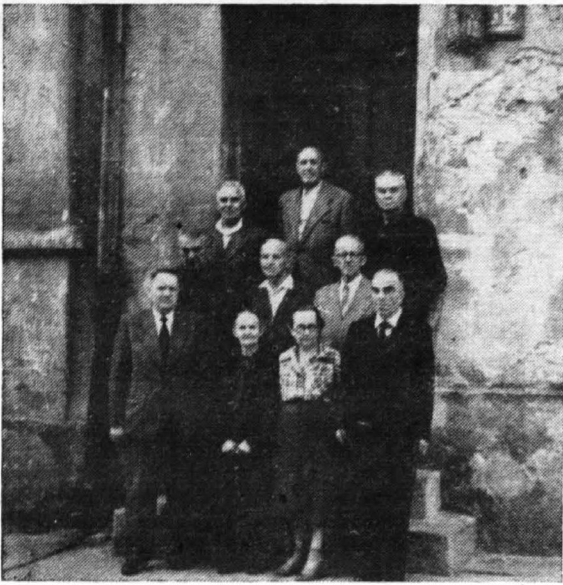
W dużym stopniu słuszną była ocena starościńska, że „poza bezrobotnymi elementy wywrotowe nie mają innego podłoża do systematycznej propagandy” w Płocku. Krótkowzroczny był urzędowy spokój wobec faktów, że próby skłonienia do wystąpień wywrotowych nie przyniosły pozytywnych rezultatów, że m. in. na unieważnioną listę w powtórzonych wyborach, 18 kwietnia elementy „wywrotowe” nadały swe piętno demonstracji bezrobotnych. Energicznie przebiegała również akcja przedmajowa. Cierpliwosć bezrobotnych, czekających dotąd na spełnienie obietnic (nowe wielkie roboty drogowe po 1.V) wyczerpała się. Gdy rozeszły się szeroko pogłoski, że 2.VII rozpocznie się masowe przyjęcie do pracy przy budowie kolei, zebrało się około 1000 ludzi pod Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy. Śmierć dwóch bezrobotnych Malinowskiego i Borkowskiego, którzy zginęli podczas demonstracji z rąk policji, dała asumpt do uruchomienia robót publicznych i otwarcia rzeźni. Zbierały fundusze liczne komitety bezrobotnych, do czego nawoływała także odezwa biskupa a również cała prasa lokalna.

Nieustannym bodźcem była pamięć o 2 lipca wzmacniana przez manifestację bezrobotnych w okręgu. Tak więc w listopadzie doszło do burzliwej demonstracji w Rypinie pod hasłem „Nie chcemy morzyć dzieci głodem”.



Demonstracja 1-Majowa w Płocku

Rok 1932 zapoczątkowało pokłosie demonstracji lipcowej. Od 21—28 stycznia trwał proces przeciw 56 uczestnikom tego gniewnego zrywu mas. Odsonił on kulisy działalności zwłaszcza H. Jakubowskiego, który przemawiał w imieniu towarzyszy. Posypały się kary wieloletniego więzienia, wśród nich Jakubowskiego zasądzono na 4 lata. W półtora miesiąca później zapadły wyroki w sprawie działalności PPS-Lewicy. Główni oskarżeni to: S. Forysiak i A. Cichalewski, Dąbrzał i Finkielsztajn, E. Epszajtajn, A. Nastkiewicz, Sara Guterman i dwaj wyszogrodzianie: M. Karp i N. Szlosberg. Represje ze strony władz nie ominęły działaczy partyjnych z Sierpca i Rypina. Walka trwała. Warszawa przydzieliła nowego okręgowego dla Płocka Szczepana Bajszcza (Zygmunta). Przy pomocy W. Michalskiego uruchomił sprawnie działającą „technikę” (powielaczową), natomiast instruktor Wydz. Wojskowego T. Zaręba zajął się pracą wśród wojska, uzyskując kilka cennych kontaktów. Ważne miejsce w działalności partii zajęła sprawa troski o więźniów politycznych. Niestrudzona Aniela Wiśniewska — Fijalska, mimo że alfabetka, ale człowiek o dużej inteligencji, odwadze i zręczności, nie zrażona ciągłymi szykanami i 6 mies. więzienia, oddawała na polu troski o zaopatrzenie politycznych więźniów niezmiernie usługi.



Działacze Klubu Robotniczego im. Rechniewskiego

Całe miesiące ciągnęła się walka w płockim więzieniu pod kierownictwem M. Nowotki i W. Józwiaka, której nasilenie przypadło na luty — marzec 1933 r. Naczelnym wodzem nadal pozostał Nowotko, o wysokim autorytecie, niezastąpiony starosta komuny, mimo obecności innych, wyższych pozycją partyjną. Grupa Bajszczyka w większości swej poparła akcję więźniów politycznych domagających się pewnych swobód. Politycznie najbardziej niebezpiecznych. Nowotkę, Jakubowskiego, posła Taraszkiewicza — izolowano, a następnie także i Marcelego Nowotkę, Ochala i Józwiaka wywieziono do osławionego Koranowa.

Do przedwiośnia 1934 roku działał w okręgu płockim Seweryn Mariański (Sewer) człowiek o dużej energii i doświadczeniu partyjnym. Do komitetu okręgowego weszli między innymi J. Skudlarski z Sierpca, S. Zbrzeski z Ciechanowa, F. Hejna z Okalewa, W. Michalski i ja. Ponieważ nie byłem wtedy zawodowo czynny, poświęcić mogłem okręgowi cały czas i dlatego zastępowałem Sekretarza w czasie nieobecności funkcjonariusza partyjnego. Skład K. O. — jak zwykle nie był stały. Soczewkę reprezentował P. Gruszczyński, potem S. Baran, L. Kijek, J. Borowski. Ze starej gwardii pozostali: S. Wiśniewski, S. Załęski, F. Ćwik, S. Morawski. Z aktywistów zaś były PPS-Lewicy: Forsyjak, Guzanek, Finkelsztajn, Nastkiewicz, Gregoruk. Na „żydowskiej ulicy” nadal pracowali: Jakub Eliowicz, Klamer (Długi), siostry Gutarmannówny, Kohn (Konecki). Z młodzieży: obaj Iwanicy, Szymanowski, J. Orliński, Nicyporukowie, J. Załęski. Sympatyk nasz. P. Kagan-Łaski — nauczyciel w gimnazjum żydowskim wychował kilka dobrych towarzyszek łączniczek, natomiast wpływy nasze w okolicy pozostawały nadal wiele do życzenia. Ograniczały się one do Soczewki, Brwilna (Wichrowski), Suchodół (S. Ziemiński), Bielsk (Nowak i H. Pesta), komórka folwarczna w Sikorzu — oto

wszystko. Zato dużo aktywności i prężności wykazywał teren zwłaszcza tzw. „czerwonego Okalewka”, gdzie komórka liczyła kilku ludzi. Wpływy ich sięgały czasów NPCh i Samopomocy.

W czerwcu 1933 roku odbył się proces przeciw całej niemal komórce za stare „samopomocowe grzechy” jednakże amnestia przekreśliła wyroki. W Płocku czczono rocznicę wydarzeń 2 lipca transparentami wzywającymi do dalszej walki pod wodzą Komitetów Bezrobotnych. Sensacją dnia stało się zastrzelenie przez Lenziona prowokatora Zelmy co pociągnęło za sobą nowe represje i wyroki. Pod koniec 1932 roku odbyły się liczne masówki i manifestacje pod koszarami i więzieniem. W ten sposób usiłowano przekazać pomoc 200 więźniom brutalnie terroryzowanym i głodującym.

W końcu 1933 roku odnieśliśmy niezwykły sukces — zdobyliśmy maszynę drukarką. Drukarnia mieściła się w Dzierżążnie u S. Barana, który obsługiwał ją wraz z rodziną. Dla zmylenia czujności policji podpisywaliśmy jako miejsce wydania, Ciechanów. W rypińskim posiadaliśmy dwa poważne ośrodki pracy partyjnej, jeden już wymieniony: Okalewko i bardziej od niego dynamiczny, folwarczny w Lamkowiźnie, gdzie w tartaku pracował Waław Michalski — który zmuszony był za pracę komunistyczną opuścić Francję. Stąd jak i z sąsiednich Radzik Małych rozchodziły się wpływy agitacyjno-komunistyczne. Najbliżsi jego współpracownicy, to — obok żony Adeli — A. i E. Kraszewscy, W. Dzik, Witkowsy, Łukaszewskiej, Rak.

Rozrzucono literaturę od Linnego aż po Brodnicę. Nazwisko Michalskiego stało się bardzo znane.

24.XII.1934 aresztowano Michalskiego i mnie. W obu wypadkach działali prowokatorzy Kłeskę bodaj jeszcze większą przyniosło wysłanie drukarni w sierpniu 1935 r.

Działalność organizacji naszej oparła się o Stronnictwo Ludowe, a zwłaszcza o jego powiatowego sekretarza Juliana Wieczorka i grono oddanych mu radykałów ludowych z których niektórzy należeli jednocześnie do KPP (F. Paśnik, F. Majdak, Cz. Skierski, Iwański, Siedlichowie, Wiśniewscy i wielu innych. Wieczorek z przekonania komunistą — sam pragnął należeć do partii. Jednakże Komitet Centralny zalecał mu całkowite poświęcenie się pracy w Stronnictwie Ludowym.

Wydatny udział w nawiązywaniu kontaktów i przekazywaniu informacji odegrała żona Juliana — Władysława.

Julian Wieczorek niezmordowanie walczył o Front Ludowy. Przeprowadzał w tym duchu odpowiednie rezolucje na zjazdach SL województwa warszawskiego (1936 r.).

Większość władz naczelnych PPS, a także części prowincjonalnych przywódców była niechętna Frontowi Ludowemu. W konsekwencji bowiem prowadził on do jednolitego frontu, do współdziałania z komunistami od czego PPS odżegnywała się w swej działalności. Taki front

rowienia walnie by się przyczynił do wytworzenia rewolucyjnej sytuacji, a podobna perspektywa nie pociągała ugodowych polityków

W Płocku wszelkie nasze próby zawarcia przymierza jednolitego frontu chybiały. Nie tylko z powodu naszej nieudolności i braku cierpliwości. Główny ideolog PPS-L Przybylski należał do bardzo pravicowego skrzydła. Na zebraniach zarządów powiatowych organizacji wszędzie opowiadano się za Frontem Ludowym. Ukoronowaniem fali jednolitego frontu stał się w Płocku w 1936 roku pochód i wiec 1-majowy. Tak dużego pochodu nie było od szeregu lat — ze strachem pisał Głos Mazowiecki (2.V.36). Chociaż policja na rogatkach zatrzymywała furmanki i starosta wydał rozkaz sołtysom, by powstrzymali chłopów od udania się na manifestację, maszerowało kilka tysięcy (niektórzy doliczyli się 7, a „Robotnik” nawet 10 tysięcy). Przemawiali nie tylko reprezentanci PPS, Bundu i Paole-Sion, ale także i Julian Wieczorek.

W Sierpcu, gdzie działał Z. Wolski zgromadziło się 5 tys. ludzi, do których przemówił nie tylko on, ale także i Tułodziecki. Bodaj jeszcze bardziej masowo wypadło święto ludowe w Starożrebach (ok. 7 tys.), a również w Bodzanowie 5 tys. Do tego zwycięstwa przyczynił się walnie okręgowiec M. Turewicz, który znał dobrze okręg uprzednio jako instruktor rolny i kierował dostatecznie długo bo od maja do listopada 1936. Wpadał tu wtedy Józef Łabuz instruktor Centralnego Wydz. Propagandy KC, zwłaszcza z „Jednością” — wydawnictwem, którego odpowiedzialnym redaktorem i współautorem został Wieczorek. Niestety drugi numer został w całości skonfiskowany. Postępy Frontu Ludowego budziły wciąż coraz śmielsze nadzieje. Postanowiliśmy poprzeć ideę zrodzoną z działalności radykalnego „skrzydła SL. Instruktor rolny stawiał Płock jako ośrodek najbujniejszego ruchu chłopskiego.

Oslabła — w związku z wysiłkiem montowania Frontu Ludowego — działalność wśród bezrobotnych. Skupiliśmy się na walce o polepszenie płac na robotach publicznych.

Rok 1937, to opadanie fali działalności partyjnej i strajkowej. Partia zagrożona rozwiązaniem, nie miała dość siły, by działać w coraz trudniejszych policyjnie warunkach. Zawężono zasięg wpływów Wieczorka, eliminując go z Zarządu Wojewódzkiego SL i usuwając z „Wici”. Radykalni ludowcy byli zniechęceni ciągłym zmaganiem z górą, z krajowym i wojewódzkim kierownictwem, które odchodziło coraz dalej od ducha kongresu 1936 roku. Co prawda — pod naporem mas kongres styczniowy uchwalił strajk na 15.VIII, ale władze nie przygotowały go należycie i nie zmobilizowały mas. Aresztowanie Wieczorka sparaliżowało również akcję strajkową w Płocku.

Ruch komunistyczny powoli dogorywał. Od połowy 1937 roku nie było dyrektyw odgórnych i nie było pieniędzy. Wreszcie przyszła ponura wieść o rozwiązaniu KPP. Ludzie się rozpięrzchli, ale każdy kto zachował mocne

przekonania, znalazł sposób, by być pożytecznym ludziom pracy i obronie kraju.

Szkic — nieadekwatny do wydarzeń, daje zaledwie fragmentaryczny obraz pełen luk i niedomówień, a zapewne i nieścisłości. Jedno przynajmniej wyraziście w tej historii się odbija: żmudna to była praca, wciąż się rwąca i najeżona coraz to innymi trudnościami, dla obserwatora z zewnątrz podobna do miotania się w miejscu. Wróg klasowy oceniał to inaczej. Bał się, nieraz panicznie tego tak — ilościowo niepomierne go. Lękał się ogromnie potencjalnej siły wybuchowej, tkwiącej w idei socjalistycznej. Wiedział, że liczba zwolenników i sympatyków wielokrotnie przerażała skąpy zespół członków partii.

Skromne ramy artykułu nie pozwoliły wymienić wszystkich nazwisk, które podając, chciałem uchronić od zapomnienia. Gdy się wszakże chce ogarnąć wzrokiem całą armię bojowników, trzeba podkreślić wielką pomoc i wsparcie ze strony żon i innych członków rodzin, udzielających swych mieszkań na konferencje, narady, „listówki”, składy literatury. Choćby wspomnieć tak ofiarnych jak S. Włodarski i Wojtalewicz i wielu, wielu innych. Jedno jest pewne. Komuniści odegrali ogromną rolę w organizowaniu PPR, w podziemnym oporze przeciw ludobójcom hitlerowskim, w kładzeniu podwalin Polski Ludowej.

Kazimierz Mariański

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

A = archiwum ZHP = Zakład Historii Partii
TNPT = Tow. Nauk. Pł.

- 1) A TNPI Pamiętniki Płocczanki zeszyt VI s. 289.
- 2) A TNPI Pamiętniki Płocczanki zeszyt VII s. 39—40.
- 3) Sprawozdanie z Rady Partyjnej 1919.
- 4) „Głos Robotniczy” Nr 103, „Kurier Płocki” Nr 20 1919.
- 5) „Nowy Przegląd” Nr 3—4 z 1922 s. 484.
- 6) Z Pola Walki Nr. 3 1958 str. 161.
- 7) Walka Pracy, organ NPCh z 14.V.25.
- 8) Sprawozdanie sytuacyjne Wydz. Bezpieczeństwa dla MSW.
- 9) Dziennik Płocki z 15 i 22.IV.1926 r.
- 10) Relacja S. Melbra, Kapłana, Jareckiego i innych (maszynopis).
- 11) A ZHP 158 (XII — 12 t. 2) sprawozd. za czerwiec.
- 12) A ZHP 158/I — 4 t. 17 s. 1—24.
- 13) „Robociarz” Nr 11 z 23.II.1928.
- 14) A ZHP 158/V — 5 t. 14 s. 31.
- 15) A ZHP 158/X — 6 t. 9 s. 13.
- 14) „Dziennik Płocki” Nr 58 z 10.III.
- 15) A ZHP teczka osobowa Nowotki 7743, wspom. Józwiaka i Kaleckiego.
- 16) „Czerwona Pomoc” Nr. 9 luty — marzec 1934, s. 12—24.
- 17) Dwa obszernie opisy wydarzeń w kolejnych numerach „Robotnika Rolnego” (1 i 2 z 1935) i wzmianki akcentujące jako wzór działania w Listach z Domu — korespondencji Sekretariatu krajowego z Biurem Politycznym Nr. 1 (grudniowy) z 5.XII.1934 i Nr 11 26.I.1935 w A ZHP.
- 18) „Kurier Mazowiecki” Nr 168 z 24.VIII.
- 19) A ZHP 158/XI — 7 t. 2 s. 1.
- 20) A ZHP X — 6 t. 17 s. 12.
- 21) A ZHP teczka osobowa 6065.
- 22) Strajk chłopca 1937; Dokumenty Archiwalne.